Wroga pobiliśmy – relacja Bolesława Kostkiewicza

„Hej dziewczęta w górę kiecki,
jedzie ułan jazłowiecki.
Lance do boju, szable w dłoń,
bolszewika goń, goń, goń!”.

Fot. AIPN

Bolesław Jakub Kostkiewicz, ur. 25 lipca 1908 roku w Jaśle, zm. 23 marca 2011 roku w Zielonej Górze, inżynier leśnik. We wrześniu 1939 roku dowodził I plutonem 4. szwadronu w składzie 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, który koszarował we Lwowie. Uczestnik Bitwy nad Bzurą, walk w Puszczy Kampinoskiej i w obronie Warszawy. Odznaczony Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji stolicy jeniec stalagu II C Woldenberg. Po wojnie organizował nadleśnictwo Ołobok (z siedzibą w Złotym Potoku, obecnie woj. lubuskie), w którym przez 30 lat pracował na stanowisku nadleśniczego. Działał także w strukturach Polskiego Związku Łowieckiego.

Bolesław Kostkiewicz urodził się na początku burzliwego wieku, którego wojny ustaliły na długi czas ład w Europie i na świecie.

„Mój ojciec, Kazimierz Kostkiewicz, inżynier górniczy, natrafił na złoża węgla w okolicach Wieliczki. Po spieniężeniu terenu nabył majątek ziemski Trościaniec [obecnie wieś na Ukrainie], 60 km od Lwowa. W czasie I wojny światowej w majątku Kostkiewiczów kwatery zajmował rosyjski gubernator. Ojciec wraz z braćmi schronili się u stryja w Permie. Wrócili po zakończeniu działań wojennych”.

W tym czasie odrodzona Rzeczpospolita musiała się zmierzyć z konfliktami z Ukrainą i Rosją bolszewicką. Kiedy wybuchła wojna polsko-bolszewicka, rodzina, poza matką, przebywała w Trościańcu. Jedenastoletni wówczas Bolesław wraz ze swoim starszym bratem postanowili uciec z domu do wojska. W tajemnicy przed ojcem wyruszyli nocą na stację kolejową, aby udać się do Lwowa. Ojciec jednak zawrócił ich z dworca. W roku 1919 Bolesław Kostkiewicz rozpoczął naukę w gimnazjum we Lwowie, a w 1922 roku przeniósł się do Państwowego Gimnazjum w Jaworowie, gdzie cztery lata później złożył egzamin dojrzałości. Kolejnym etapem edukacji miały być studia.

„Mój ojciec naciskał na mnie i moich braci, aby jeden z nas poszedł w jego ślady i został inżynierem. Za jego namową rozpocząłem studia na Akademii Górniczej w Krakowie [obecnie Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica]. Niestety byłem leniem i udało mi się zaliczyć tylko niektóre egzaminy, resztę wykpiłem. W tym czasie zachorowałem też na zapalenie płuc. Lekarz stanowczo doradził mi zmianę otoczenia. Utarło się takie powiedzenie, że najgorszymi miastami pod względem zanieczyszczeń był[y] Madryt i Kraków. W taki oto sposób przeniosłem się do Lwowa. Nie udało mi się jednak dostać na studia, dlatego rozpocząłem praktykę w majątku ziemskim Uwin [gmina Sieńków, powiat radziechowski, województwo tarnopolskie – na zachód od Beresteczka]. Wreszcie dostałem się na wydział leśno-rolniczy Politechniki Lwowskiej. Przy odrobinie szczęścia zdałem wszystkie potrzebne egzaminy i ukończyłem studia w roku 1935. Jednak w momencie wybuchu II wojny światowej nie posiadałem jeszcze dyplomu ukończenia. Starałem się o ten dyplom po wojnie, ale nigdy mi się to nie udało”.

W roku 1931 jako kolejny z rodzeństwa – w armii służyło już dwóch starszych braci – Bolesław Kostkiewicz rozpoczął przygodę z wojskiem.

„Otrzymałem przydział do odbycia służby w lotnictwie. Wtem moja mama zaczęła lamentować, że jestem jeszcze za młody, nieopierzony i że na pewno zrobię sobie tam krzywdę. Dlatego też mój brat wstawił się za mną i na jednym z polowań po rozmowie z gen. [Kazimierzem] Sosnkowskim zmieniono mój przydział z lotnictwa na kawalerię. Tak się stało, choć początkowo żałowałem. Lotnictwo czy marynarka wojenna to były rodzaje broni, można powiedzieć, prestiżowe, były oknem na świat. Trafiłem do 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, pułku, który związany był z naszą rodzi-

ną, ponieważ służyli w nim wcześniej moi bracia. Staszek, młodszy z braci, walczył w szefostwie sztabu brygady nowogródzkiej [Nowogródzka Brygada Kawalerii, przemianowana 1 kwietnia 1937 roku z Brygady Kawalerii „Baranowicze"]. Ja ukończyłem roczny kurs podchorążówki rezerwy w Grudziądzu [Centrum Wyszkolenia Kawalerii, w którego skład wchodziła m.in. Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii]. Później, w 1937 roku, ukończyłem jeszcze kurs zwiadowców konnych kawalerii. Wtedy już ze stopniem podporucznika rezerwy pełniłem funkcję dowódcy plutonu. I, co zadziwiające, miałem dobre opinie u moich przełożonych, co też przejawiało się we wpisach do akt. W podchorążówce ćwiczyliśmy dużo jazdy konnej oraz władania bronią białą. W tym ostatnim zresztą byłem bardzo dobry. Moim zdaniem jednak za mało praktykowaliśmy zachowań bojowych. Sposób dowodzenia plutonem, szwadronem w boju, na co składa się zaopatrzenie w amunicję, w wodę i w żywność".

Chrzest bojowy miał jednak dopiero nadejść. 27 sierpnia 1939 roku ogłoszono mobilizację.

„Informację o mobilizacji otrzymałem późnym wieczorem od gońca z gminy. Rano udałem się do macierzystego 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, który koszarował we Lwowie [koszary przy ul. Łyczakowskiej 76]. Mój przydział to 4. szwadron, którym dowodził kawaler Orderu Virtuti Militari z roku 1920, rotmistrz Józef Bokota".

Początkowo 14. Pułk Ułanów Jazłowieckich został skierowany do działań w okolicach Poznania w ramach Podolskiej Brygady Kawalerii. Do 8 września pułk nie zetknął się bojowo z przeciwnikiem. Tego dnia utworzono Grupę Operacyjną Kawalerii, dowodzoną przez gen. Stanisława Grzmota-Skotnickiego, do której włączono także ułanów jazłowieckich. 9 i 10 września toczyły się walki pod Wartkowicami. Kolejne dni to dla pułku mniejsze potyczki z nieprzyjacielem w czasie osłaniania przeprawy większych jednostek Armii „Poznań" w kierunku Bzury. 15 września powołano Grupę Operacyjną Kawalerii pod dowództwem gen. Romana Abrahama. W nocy z 16 na 17 września 14. pułk przeprawił się przez Bzurę. Tu ułanom przyszło stoczyć ciężkie walki pod miejscowością Górki pod intensywnym ostrzałem ze strony wojska i lotnictwa niemieckiego.

„W tej bitwie pod Górkami zginęli m.in. dowódca szwadronu, por. [Alfred] Godlewski, ppor. Zygmunt Kostiuk i inni [ppor. rez. Roman Izierski, plut. pchor. Tadeusz Uramowski]. Na koniec tego wszystkiego przybył goniec

4. Szwadron 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, 1920 rok

Fot. ze zbiorów Jacka Skoczylasa

z nakazem przejęcia przeze mnie dowództwa nad szwadronem [4. szwadron 14. pułku] z powodu śmierci dowódcy [dowódca 4. szwadronu, rtm. Józef Bokota, złamał nogę, a dowodzenie przejął por. rez. Alfred Godlewski, który zginął 17 września w bitwie pod Górkami].

Nagle w tym całym ferworze walki następuje jakby umówiona cisza – odpoczywamy. Szwadrony wymieszane miedzy sobą, zarządzam przegrupowanie i wysyłam gońca do dowódcy sąsiedniego szwadronu".

Po ciężkich bojach pod Górkami (17–18 września) Grupa Operacyjna Kawalerii, do której włączono 14. pułk, została skierowana w stronę Modlina. Dowódca jednak zmienił trasę przemarszu i zdecydował się skierować siły ku Warszawie.

„W tym czasie nie funkcjonowała już łączność telefoniczna. Wiadomo, telefonów komórkowych wtedy jeszcze nie było, natomiast dotychczasowe łącza zostały zerwane. Komunikacja była utrudniona. Dowiedzieliśmy się także, że 17 września do Polski wkroczyli Sowieci. Wszyscy wiedzieli, czym to pachnie. Z trwogą wyczekiwaliśmy informacji od naszych rodzin, które zostały na wschodzie. Wielu myślało, że to już koniec. Dopóki się biliśmy, czuliśmy, że może być jeszcze lepiej. Naraz ci Sowieci, potem kapitulacja... Wtedy mogło być już tylko gorzej. Ktoś może powiedzieć, że przemawia przeze mnie zgorzkniałość. Ale to prawda, mieliśmy poczucie bezsilności".

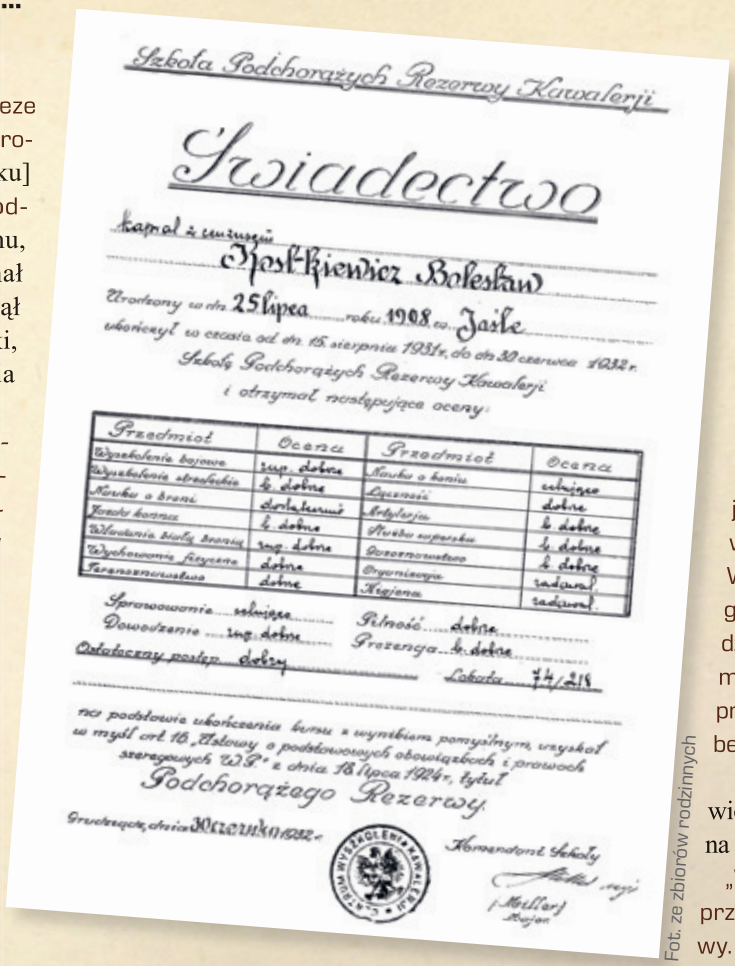

Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii

Świadectwo

kapral z uczniowski Kostkiewicz Bolesław

Urodzony w dn. 25 lipca roku 1908 w Jaśle

uczęszczał w czasie od dn. 15 sierpnia 1931 r. do dn. 30 czerwca 1932 r.

Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii

i otrzymał następujące oceny:

Przedmiot	Ocena	Przedmiot	Ocena
Wyszkolenie bojowe	rap. dobre	Nauka o koniu	celujące
Wyszkolenie strzeleckie	b. dobre	Ujeżdżenie	dobre
Nauka o broni	dostatecznie	Artyleria	b. dobre
Nauka konia	b. dobre	Nauka wojenna	b. dobre
Wyszkolenie broni	rap. dobre	Służba wewnętrzna	b. dobre
Wychowanie fizyczne	dobre	Organizacja	radzono
Taktyka	dobre	Higiena	radzono

Sprawowanie celujące Pilność dobre

Dowodzenie rap. dobre Prezencja b. dobre

Ostateczny postęp dobry Lokata 74/218

na podstawie ukończenia kursu z wynikiem pomyślnym, uzyskał w myśl art. 16 „Ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W.P." z dnia 18 lipca 1924 r. tytuł

Podchorążego Rezerwy.

Grudziądz, dnia 30 czerwca 1932 r.

Komendant Szkoły

Fot. ze zbiorów rodzinnych

19 września pułk Kostkiewicza brał udział w natarciu na Sieraków i na Laski.

„Wracając do naszego przebijania się do Warszawy. Było to 19 września, ciężki bój o Laski. Co było dla nas najgorsze – Niemcy wysłali przeciw nam brygadę pancerną. Generał Abraham rozkazał ostrzał z dział przeciwpancernych. Tu wsławił się ppor. Wiktor Ziemiński [późniejszy generał dywizji ludowego WP], kierujący ogniem dział [dowódca plutonu ppanc. w szwadronie ckm 14. Pułku UJ]. Ganiał po lesie ze swoim plutonem dział i siekał niemieckie czołgi. Przemieszczając się po tym terenie, widzieliśmy wiele owoców jego pracy. Opiszę jedną sytuację. Wypalony niemiecki czołg, wyglądał jak po uderzeniu tylko jednego pocisku. Z włazu zwisające ciało żołnierza. Za czołgiem natomiast na skrzynkach amunicyjnych zwłoki pozostałych trzech członków załogi. Konsumowali w najlepsze ogórki, i to polskiej firmy. Ale niedane było im dokończyć posiłku.

Kolejne wydarzenie, które zapamiętałem, miało miejsce już po bitwie. Na skraju pola wypatrzono czterech jeźdźców, ale nawet patrząc przez lornetkę, trudno było rozpoznać, czy to wróg,

Początki 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich stanowił zorganizowany w Rumunii szwadron, który walczył z bolszewikami na Kubaniu w składzie Armii Ochotniczej gen. Michaiła Aleksiejewa. Po przetransportowaniu drogą morską do Odessy w drugiej połowie 1919 roku wziął udział – wówczas już jako Pułk Ułanów 1. Dywizji Jazdy pod dowództwem mjr. Konstantego Plisowskiego – w walkach z bolszewikami pod Odessą i Tyraspolem. Po wycofaniu się pułk przekroczył w połowie czerwca 1919 roku granicę odrodzonej Polski. Z końcem miesiąca uczestniczył w działaniach zbrojnych przeciwko Ukraińcom. Między 11 a 13 lipca zatrzymał znaczne siły ukraińskie w bitwie pod Jazłowcem, broniąc m.in. klasztoru sióstr niepokalanek. 12 sierpnia 1919 roku, na mocy rozkazu Naczelnego Wodza, pułk otrzymał numer 14 oraz nazwę wyróżniającą „Jazłowiecki" na pamiątkę bohaterskiej bitwy pod Jazłowcem. Ułani jazłowieccy wzięli także udział w wojnie polsko-bolszewickiej, tocząc boje m.in. pod Jaruniem, Brodami i Komarowem. „Za krew przelaną, za trudy i cierpienia, za to, że w chwilach ogólnego zwątpienia pułk nie zwątpił o zwycięstwie i śmiało idąc ku niemu, pociągnął innych", 20 marca 1921 roku 14. pułk otrzymał z rąk marsz. Józefa Piłsudskiego sztandar oraz krzyż srebrny Orderu Virtuti Militari. Po zakończeniu działań wojennych ułani jazłowieccy zostali ulokowani w koszarach we Lwowie. We wrześniu 1939 roku pułk brał udział w bitwie nad Bzurą, bitwie pod Górkami Kampinoskimi i Sierakowem, w walkach o Laski oraz w szarży pod Wólką Węglową, w której przebijając pierścień wojsk niemieckich, umożliwiono dotarcie oddziałów polskich do broniącej się stolicy. Do 28 września zdziesiątkowany 14. Pułk Ułanów Jazłowieckich prowadził walki w Warszawie, m.in. w rejonie Czerniakowa. Po kapitulacji oficerowie pułku trafili do niewoli niemieckiej.

czy nie. […] Porucznik [Marian] Walicki wraz z kilkoma podkomendnymi został wyznaczony do przeprowadzenia zwiadu. Wyrwał się jednak na czoło i teraz oto przed całym pułkiem rozgrywa się taka historia. Porucznik Walicki dociera po kolei do każdego konnego i kropi ich z pistoletu. Z ostatnim miał trochę więcej pracy, ale z nim ta sztuka także się udała. […] Działo się to na łące, na której niedawno odnowiono i pogłębiono rowy nawadniające. Jeźdźcy – Niemcy – nie mogli uciec, ponieważ ich konie bały się przeskoczyć przez owe przekopy. Sztuka w wyszkoleniu koni. Dla nas to było moralne zwycięstwo!"

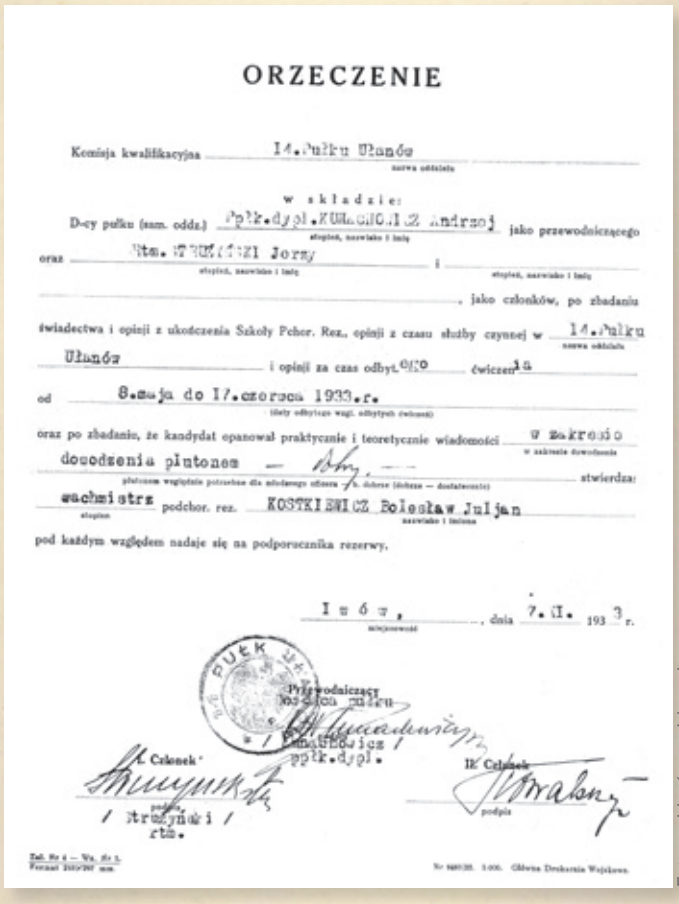

ORZECZENIE

Komisja kwalifikacyjna 14. Pułku Ułanów
nazwa oddziału

w składzie:

D-cy pułku (sam. oddz.) Ppłk.dypl. KUMACHOWICZ Andrzej jako przewodniczącego
stopień, nazwisko i imię

oraz Rtm. STRUŻYŃSKI Jerzy i
stopień, nazwisko i imię — stopień, nazwisko i imię

, jako członków, po zbadaniu świadectwa i opinji z ukończenia Szkoły Pchor. Rez., opinji z czasu służby czynnej w 14. Pułku Ułanów i opinji za czas odbytego ćwiczenia
nazwa oddziału

od 8. maja do 17. czerwca 1933. r.
(daty odbytego wzgl. odbytych ćwiczeń)

oraz po zbadaniu, że kandydat opanował praktycznie i teoretycznie wiadomości w zakresie dowodzenia plutonem — stwierdza:
w zakresie dowodzenia
plutonem względnie potrzebne dla młodszego oficera — b. dobrze (dobrze — dostatecznie)

wachmistrz podchor. rez. KOSTKIEWICZ Bolesław Juljan
stopień — nazwisko i imiona

pod każdym względem nadaje się na podporucznika rezerwy.

Lwów, dnia 7. XI. 1933 r.
miejscowość

Przewodniczący
Dowódca pułku
/ Kumachowicz /
ppłk.dypl.

I. Członek
podpis
/ Strużyński /
rtm.

II. Członek
podpis

Fot. ze zbiorów rodzinnych

Najbardziej znaną bitwę we wrześniu 1939 roku 14. Pułk Ułanów Jazłowieckich stoczył w czasie szarży pod Wólką Węglową na przedpolach Warszawy. Szarża, wraz z działaniami innych jednostek, umożliwiła przedostanie się części Grupy Operacyjnej Kawalerii oraz oddziałów Armii „Poznań" do Warszawy.

„Dowództwo wydzieliło z Grupy Operacyjnej resztę naszego 14. pułku. Następnie narada dowódców szwadronów z płk. [Edwardem] Godlewskim, omawiamy szarżę. Wtem nowa historia. Konie, nierozkulbaczone, niedokarmione i niedostatecznie pojone, wściekały się na siebie w czasie nocnych popasów. W trakcie jednej z nocnych końskich awantur uszkodzeniu uległa moja szabla – nie dało się jej wyciągnąć z pochwy. Takie były realia. Na szczęścia miałem ze sobą dwa pistolety, w tym jeden wyniesiony z domu.

Wreszcie ruszamy w możliwie zwartym szyku konnym przez wysoki las. Prowadzi 3. szwadron pod dowództwem por. Walickiego. Mój 4. szwadron na prawej flance, 2. i 1. na lewej. Wokoło huk dział i odgłosy walki, Warszawa w oblężeniu. Nad naszymi głowami stale krążyło niemieckie lotnictwo, obrzucając nas bombami, w większości bez efektu. Docieramy jakoś do granicy lasu, przed nami pola i dalej zabudowania gospodarcze. Rozkaz: szable w dłoń – i ruszamy. […] Nie wiem dlaczego, ale dowódca niemieckiego oddziału nie rozstawił swoich żołnierzy w opłotkach, ale nakazał okopać się im na tych polach. Przypuszczając atak, byliśmy na tyle blisko, że przeciwnik, nie wiedząc, co ma robić, rzucił się z krzykiem do panicznej ucieczki. Nam to było tylko na rękę. Po prawej stronie sterta warzyw – nie wiem, czy to była brukiew, buraki czy ziemniaki. Za tą stertą schroniła się niemiecka obsługa z karabinem i chyba dowództwo. Zamiast uciekać, szykują się do ataku. Wraz z ułanem [Franciszkiem] Potworowskim skręcamy w ich stronę i kropimy z pistoletów. Niemcy, zamiast strzelać, z okrutnym wrzaskiem rzucają się do ucieczki, a my za nimi, uganiając się za pojedynczymi żołnierzami. Strzelanina na wszystkie fronty. Ale udało się, wroga pobiliśmy, przedarliśmy się. Wszelka duma niemiecka ➤

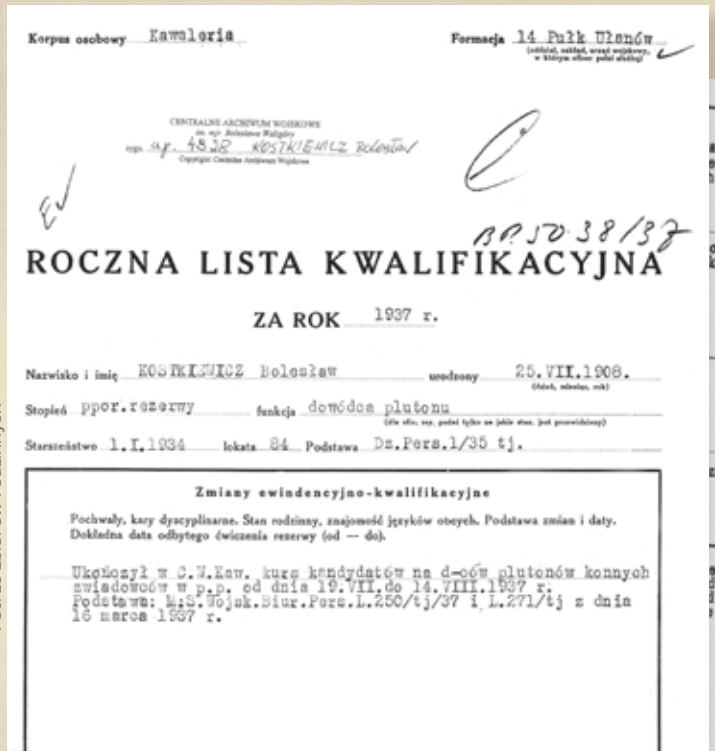

Korpus osobowy Kawaleria — Formacja 14 Pułk Ułanów
(oddział, zakład, urząd wojskowy, w którym oficer pełni służbę)

CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE
im. mjr. Bolesława Waligóry
rzgs. ap. 4838 KOSTKIEWICZ Bolesław
Copyright Centralne Archiwum Wojskowe

BP 50 38/37

ROCZNA LISTA KWALIFIKACYJNA

ZA ROK 1937 r.

Nazwisko i imię KOSTKIEWICZ Bolesław urodzony 25.VII.1908.
(dzień, miesiąc, rok)

Stopień ppor.rezerwy funkcja dowódca plutonu
(dla ofic. rez., podać tylko za jakie stan. jest przewidziany)

Starszeństwo 1.I.1934 lokata 84 Podstawa Dz.Pers.1/35 tj.

Zmiany ewindencyjno-kwalifikacyjne

Pochwały, kary dyscyplinarne. Stan rodzinny, znajomość języków obcych. Podstawa zmian i daty. Dokładna data odbytego ćwiczenia rezerwy (od — do).

Ukończył w C.W.Kaw. kurs kandydatów na d-ców plutonów konnych zwiadowców w p.p. od dnia 19.VII.do 14.VIII.1937 r. Podstawa: M.S.Wojsk.Biur.Pers.L.250/tj/37 i L.271/tj z dnia 16 marca 1937 r.

Fot. ze zbiorów rodzinnych

Fot. ze zbiorów rodzinnych

Budynek nadleśnictwa Obołok w Złotym Potoku

została pod Wólką Węglową podeptana [bitwa ta jest znana także jako szarża pod Dąbrową Leśną]".

Ułańską relikwią był sztandar pułku, wyhaftowany przez wychowanki sióstr niepokalanek z klasztoru w Jazłowcu.

„W czasie jednej z szarż w kampanii 1939 roku [zapewne chodzi o szarżę pod Wólką Węglową] tzw. chorągiewny został poważnie raniony w rękę. Po czym dało się słyszeć krzyk: »Ratować sztandar! Ratować sztandar!«. Jeden z kolegów, który był najbliżej, rzucił się, aby ten sztandar ratować. A trzeba wiedzieć, że sztandar na dole drzewca posiadał szpikulec, który wpasowywano do tulei przymocowanej do puśliska [paski skórzane, do których są przymocowane strzemiona] i strzemienia. W opisach książkowych tej sytuacji można znaleźć informację, że sztandar upadł na ziemię i był wleczony za koniem. Otóż jest to informacja nieprawdziwa. Sztandar nawet przez sekundę nie dotknął ziemi. Zawisł na grzywie konia i wtedy został podniesiony przez wspomnianego kolegę ułana. Są to zatem opisy krzywdzące dla naszych kawalerzystów".

14. Pułk Ułanów Jazłowieckich uczestniczył w ciężkich walkach w obronie Warszawy na odcinku przy ul. Czerniakowskiej. 28 września, w dniu kapitulacji stolicy, ułani uderzyli na siły nieprzyjaciela w celu ich rozpoznania, jednak oddział został zawrócony.

„Wtedy jeszcze Warszawa istniała, później to już same gruzy. Stolica była potwornie znękana bombardowaniami i ostrzałem. Bardzo intensywne naloty prowadzono 25 września [tzw. lany poniedziałek].

28 września otrzymaliśmy meldunek o kapitulacji. Stolica została poddana m.in. z powodu trudnej sytuacji ludności cywilnej. W ramach rozmów kapitulacyjnych dowództwo zapewniło także, że oficerowie nie będą uciekać i poddadzą się. Szeregowi żołnierze mieli zostać zwolnieni do domów".

W swoim ostatnim przemówieniu do ułanów rtm. Andrzej Sozański miał powiedzieć: „Pamiętajcie chłopcy, że dla nas wojna się jeszcze nie skończyła, myśmy nie skapitulowali, walczymy w dalszym ciągu, czy to w kraju, czy za granicą. Polska żyć będzie!".

„Tak trafiłem do stalagu w Woldenbergu [stalag II C Woldenberg, obecnie woj. lubuskie], do słynnego Dobiegniewa. Tam żyliśmy jak pod kloszem, Niemcy bardzo skrupulatnie przestrzegali przepisów. Do tego bombardowali nas informacjami o sukcesach swojej armii: zajęcie kolejnych krajów, wojna na morzu i zatapianie kolejnych tonaży. Z radością przyjęliśmy informację o wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Szerokim echem odbiła się także wieść o śmierci gen. [Władysława] Sikorskiego, a w końcu Katyń.

W sumie powstało tam małe miasto – sześć tysięcy ludzi na jednym terenie. Wśród jeńców przedstawiciele wszystkich zawodów – profesorowie, studenci, lekarze i inni. Staraliśmy się odrywać od tej obozowej rzeczywistości, organizując sobie m.in. życie kulturalne, kursy, lekcje i wykłady.

Nie chcę uchodzić tutaj za poetę, ale muszę powiedzieć, że człowiek na wojnie robił się mniej wrażliwy. Jeńcy, ranni, makabryczne przeżycia. Jedno, co w sobie cenię, to że nie wpadłem w tym czasie w przerażenie. Owszem, bałem się, ale nie panikowałem. Było mi także przykro na wieść o tym, że mój ojciec był wzburzony faktem, że poszedłem do niewoli. Nie wiedział, w jakich okolicznościach się to stało, a mi nie dane było się z nim spotkać i wyjaśnić całej sprawy".

Za swoje zasługi w kampanii wrześniowej Bolesław Kostkiewicz otrzymał Krzyż Walecznych. W roku 2008 został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a rok później awansowany do stopnia pułkownika.

oprac. Piotr Wiejak

Bolesław Kostkiewicz
Sygnatura: N-0281
Czas nagrania: 5 godzin
Archiwum Historii Mówionej BEP IPN, Michał Kurkiewicz
Współpraca: Olga Ciemnoczołowska (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze), Tomasz Sudoł (IPN)